

*ks. Marian Rusecki*

## ***Prześłanie Jana Pawła II do Polaków podczas pielgrzymek do Polski.***

Jan Paweł II, papież Kościoła rzymskokatolickiego, dzierzący prymat w całym Kościele, najwyższy moralny autorytet świata, z którym liczą się wszyscy możni tego świata, niewikłany w żadne „afery” ani rozgrywki partyjne czy wielkomocarstwowe, czuje się zawsze Polakiem. Jest wielkim patriotą zawsze związanym z Polską, jej chrześcijańską kulturą, tradycją narodową, jej szlachectwem, dziejami, honorem, ziemią. Mimo że jest obywatelem świata i pasterzem wszystkich ludzi dobrej woli, nie przestaje się identyfikować z Polską, a przecież wielu naszych ziomków, wywodzących się nawet z ruchu „Solidarności”, emigrując za granicę, dość szybko traci wiadomość swej przynależności narodowo-kulturowej i religijnej, swego rodowodu, dziedzictwa ojców i matek, zapomina nawet język ojczysty.

Jan Paweł II, gdy przybywa do swojej Ojczyzny, zawsze jest wzruszony. Każda pielgrzymka to jakby powrót pod rodzinną, ojczystą strzechę. Budzi w nim tyle refleksji nad jej losem i dziejami, pełnych chwały, wzlotów, ale i upadków; refleksji nad tym, co Mu Polska i ziemia ojczysta dała. Dlatego z pietyzmem i najgłębszym szacunkiem całuje ziemię, tę polską ziemię zroszoną niekiedy krwią prawdziwych patriotów, uprawianą i nasączoną potem tytanicznej pracy swoich Rodaków. Jest to znamienne o tyle, że niektórzy Polacy przeklinają swoją Ojczyznę i polską ziemię, niedoceniają jej szlachectwa ducha kształtowanego w ciągu wieków przez Kościół chrystusowy, matkę naszą. Papież daje nam żywy przykład - wręcz świadectwo - prawdziwej miłości do Ojczyzny.

Jan Paweł II przyjeżdża do Polski nie dla własnych celów osobistych, ale do nas - swoich Rodaków - i ze względu na nas, Polskę, jej losy, dzieje Kościoła, by uwypuklić jego znaczenie w dziejach Polski. Przyjeżdża do nas jako Wielki Pielgrzym do sanktuarium Polski, przyjeżdża zawsze w trudnych dla nas momentach najnowszej historii Polski, by nas pouczyć, kim jest człowiek, jakie jest jego przeznaczenie, jak odnaleźć utraconą tożsamość, wyjść z impasu niemocy, zniechęcenia, apatii, niewiedzy. Jak żyć i postępować w zmieniającej się rzeczywistości, gdzie

szukać prawdziwych wartości: prawdy, dobra, piękna, miłości, szczęścia, sprawiedliwości, pokoju sumienia i serca.

To nie jest pielgrzymowanie sentymentalne, ale pełne modlitwy i heroicznej pracy dla nas, pracy od świtu do nocy, pracy niemal ponadludzkiej. W niniejszym studium omówi się w formie skrótowej przesłanie Jana Pawła II do Polaków podczas wszystkich jego polskich pielgrzymek.

## 1. ROK 1979 - PIERWSZA PIELGRZYMKA

Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Polski przypadła w niecały rok po wyborze Karola kard. Wojtyły na papieża (16 X 1978 r.). Po Jego wyborze odczuliśmy poczucie dumy narodowej: Polak - papieżem, po raz pierwszy w historii Kościoła! Dzięki temu w wielu krajach dowiedziano się, że Polska w ogóle istnieje i gdzie leży. Wybór Polaka na papieża był ością w gardle dla ówczesnych władz polskich, a przede wszystkim dla krajów całego obozu komunistycznego (jakże było to trafne określenie: „obóz” funkcjonujące w swym czasie), czego prawdopodobnie skutkiem był zamach na Jego życie (13 V 1981 r.). Polak wrogiem świata (!?). Tak się Go bano - człowieka bez armii, bez broni. Jego jedynym orężem była Prawda i Mądrość płynąca z Ewangelii, Jezusa Chrystusa, oraz wolność ducha, sumienia, bez jakiegokolwiek zniewolenia. Ten oręż potrafi być groźny dla systemów totalitarnych i liberalnych. Nic dziwnego, że stał się znakiem sprzeciwu tak jak Jezus Chrystus - On jest dany jako znak, któremu się będą sprzeciwiać, na powstanie i upadek wielu (por. Łk 2,34).

Wracając do pierwszej pielgrzymki, to wywołała ona niesłychany entuzjizm religijny i patriotyczny. Po raz pierwszy chyba w dziejach Polski, na pewno w czasach PRL-u milionowi uczestnicy nabożeństw i spotkań z Janem Pawłem II, poczuli się sobie bliscy, zbratani, zjednoczeni wokół wspólnych wartości religijnych i narodowych, mimo kilkudziesięciu lat pracy władz społeczno – politycznych nad rozbiciem jedności narodowej, wzbudzaniem nieufności między synami i córkami narodu, sianiem wzajemnych podejrzeń, wzniecaniem terroru psychologicznego i fizycznego. Nastąpiło odnowienie świadomości narodowej, katolickiej, poczucie jedności i mocy. Proste słowa Jana Pawła II: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”, „Nie bójcie się”, „Odwagi”! - wypowiedziane na placu Zwycięstwa w Warszawie (2 VI 1979 r.), o ile one wtedy znaczyły i znaczą do dziś, tego nikt nie jest w stanie docenić.

Na placu Zwycięstwa w Warszawie Ojciec Święty modlił się:

„Niech stąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi”, dodając: „tej ziemi”. Być może nie rozumieliśmy wtedy głębi tych słów i sensu modlitwy. Nie wierząc do końca w skuteczność modlitwy, może uważaliśmy ją za puste słowa, ale one zaskutkowały już w roku następnym, choćby w powstaniu NSZZ „Solidarność”. Powstała nadzieja na odzyskanie podmiotowości państwowej, wyjścia z satelickiego serwilizmu radzieckiego, odzyskania wolności działania Kościoła.

Wtedy zaufaliśmy Papieżowi, daliśmy posłuch Jego radom, poszliśmy za Jego wskazaniem i sugestiami. Powiało wielką nadzieją na wolność, sukces, ale - jak się okazało - droga do pełnego zwycięstwa była i jest, niestety, ciągle daleka. do sukcesu idzie się często drogą ofiar, poświęcenia, wyrzeczeń, niekiedy drogą wbrew nadziei, o czym świadczy choćby historia chrześcijaństwa.

## 2. ROK 1983 - DRUGA PIELGRZYMKA

W 1983 r. Papież przybywa do Polski po raz drugi po dziewiętnastu miesiącach haniebnego i upokarzającego stanu wojennego. Ponizany, lekceważony i udręczony naród zaczął tracić wiarę w możliwość zwycięstwa, znaczna jego część popadła w niewiarę i głęboką apatię.

Jan Paweł II swoim słowem przywraca nadwątloną wiarę i nadzieję: „Ducha nie gaście” - nawoływał. Budził na nowo wiarę i nadzieję. Zapraszał do pogłębiania wiary, wpatrywania się w cierpiącego Chrystusa, którego męka prowadziła na śmierć krzyżową. Z Krzyża jednak nastąpiło zwycięstwo, zmartwychwstanie. Ojciec Święty wskazywał na wiarę naszych przodków, ich wierne stanie przy Chrystusie i Jego Kościele. To pozwoliło im zachowywać własną tożsamość i dziedzictwo chrześcijańskie, dziedzictwo zarazem narodowe i kulturowe. Analogie do panującej w tym czasie sytuacji były nader wyraźne. Ta pielgrzymka pokrzepiła serca, dodawała otuchy. Tym razem również posłuchaliśmy Papieża. Stopniowo budziliśmy się z marazmu niewiary. Zaczęliśmy patrzeć dalej niż na puste sklepowe półki, wypełnione jak na ironię - octem. Jakże słowa nadziei, pełne ugruntowanej wiary i wiarygodności w Jezusie Chrystusie były nam potrzebne. Te słowa na nowo wrosły w nasze serca, ożywiły tętno jego bicia.

## 3. ROK 1987 - TRZECIA PIELGRZYMKA

W czasie trzeciej pielgrzymki do Polski Jan Paweł II nauczał, jak pogłębiać życie wewnętrzne, rozwijać byt osobowy, kształtować postawę

chrześcijańską wobec drugiego człowieka, wspólnoty, Ojczyzny. Do tego przyczyniają się sakramenty św. ustanowione przez Chrystusa. Jan Paweł II wskazując teologiczną głębię poszczególnych sakramentów, wskazywał na ich permanentną rolę w życiu osoby ludzkiej i wspólnoty kościelnej. One budują nadprzyrodzone życie wewnętrzne chrześcijanina i Kościoła oraz usprawniają do właściwych działań proegzystencjalnych, proludzkich, pronarodowych i międzynarodowych.

W czasie chylącego się ku upadkowi komunizmu i ideologii materialistycznej z nim związanej, czyli marksistowskiej i ateistycznej, przyjęcie papieskiego posłania było czasami dość chłodne.

W prasie laickiej pojawiły się głosy krytyczne dotyczące Jego nauki o małżeństwie (jedność, nierozzerwalność, odrzucenie małżeństw „na próbę”, czystość przedmałżeńska), kapłaństwie (głównie celibat, który ma być sprzeczny z naturą ludzką). Krytyka dotyczyła konieczności obecności chrześcijanina w życiu publicznym, takiegoż wyznawania wiary, dawania świadectwa, łącznie z obecnością symboli chrześcijańskich w miejscach publicznych i urzędowych, wszak naród polski – to naród katolicki. Niekiedy prasa laicka podnosiła nawet zarzut, że Jan Paweł II nie miał nic szczególnego do powiedzenia narodowi. Powtarzał prawdy znane. Jednak trzeba pamiętać – co podkreślał Jan Paweł II – iż prawda wtedy jest autentyczną wartością, gdy jest trwała, niezmienna, wieczna. Dotyczy to wszystkich innych wartości, a przede wszystkim dobra, pochodzącego od Boga i z Nim się utożsamiającego.

Rzecz charakterystyczna, że posłuch epigonom komunizmu, w jego skrajnym wydaniu, dała część katolików. Odtąd coraz częściej katolicy za swoimi idolami telewizyjnymi i propagandzistami powtarzali: po co papież, biskupi i księża mieszają się do polityki. Propaganda w środkach masowego przekazu robi swoje. Agituje do czegoś lub powoduje marazm i paraliż życia społecznego, niewiarę w powodzenie. Próbuje eliminować prawo Kościoła do uczestnictwa w życiu publicznym, osłabić jego autorytet, chociaż jest animatorem życia społecznego i promotorem dobra wspólnego i zasady pomocniczości. Dla wielu ludzi nic to jednak nie znaczy.

#### 4. O RĘDZIE CZWARTEJ PIELGRZYMKI

Czwarta pielgrzymka (1991) odbywa się w zmienionych warunkach politycznych. Upadł wreszcie komunizm w Polsce. Zmieniają się stopniowo warunki społeczno-ekonomiczne. Kraj powoli zaczyna wycho-

dzić z zapaści ekonomicznej. Euforia zwycięstwa trwa. Papież uczestniczący w radości zwycięstwa, poucza jak zagospodarować obszar wolności. Przypomina, że demokracja - jak dotąd - jest najlepszym ustrojem, ale także, iż jest bardzo trudna. Demokracji trzeba się uczyć, i to długo, latami, z cierpliwością. Demokracja to nie tylko wolność, ale również odpowiedzialność. Przestrzega przed tanią euforią, a tym bardziej zadufaniem! Nowy ład społeczny w wolnej Polsce trzeba budować o trwałe i wzniosłe zasady życia, czyli Dekalog. On kształtował morale naszych ojców. Nigdy nie zawiódł, gdy idzie o kształtowanie szlachetnych postaw naszych przodków, chronił ich przed różnego rodzaju dewiacjami, a nawet jeśli te miały miejsce, to żałowali za nie, a nie próbowali zmieniać zasad moralnych stosownie do swego postępowania, jak to czynili niekiedy postkomuniści i próbują czynić niektórzy z nas. W takim wypadku normy moralne tracą całkowicie swój sens. Każda bowiem grupa społeczna może stanowić o tym, co jest dobre, a o złe, a to jest negacja wszelkiej moralności a nawet jej sensowności. Tej relatywizacji norm moralnych, co znajduje swój wyraz w postmodernizmie, sprzeciwia się w sposób radykalny Jan Paweł II. Te ostatecznie pochodzą od Boga i zawarte są w prawie naturalnym oraz Dekalogu. Są trwałe i niezmiennie.

Z nauczania Jana Pawła II podczas tej pielgrzymki jednoznacznie wynika, że wszystkie przykazania Boże zostały dane ludzkości, wszystkie bez wyjątku, dla dobra człowieka i ludzkości. Z jednej strony chronią człowieka (społeczności małe i ogólnoswiatowe) przed wykorzystywaniem go, poniżaniem i deptaniem jego godności, a z drugiej wskazują na jego nienaruszalne prawa, których nie może naruszyć ani podważyć żadna władza cywilna, gdyż gwarantują mu nie tylko wolność, ale i wszechstronny rozwój.

Według nauczania Jana Pawła II nowy ład społeczny w demokratycznej Polsce może być budowany w sposób właściwy na podstawie Bożych przykazań. Nie może być mowy o demokracji bez respektowania najbardziej podstawowych praw człowieka: do życia, prawdy, wolności, zrzeszania się, spełniania się w różnych sytuacjach, nawet w najbardziej skrajnych i trudnych warunkach egzystencjalnych. Drogi Boże prowadzą zawsze do wyzwolenia i zbawienia człowieka.

Już wtedy pojawiły się, oczywiście w postkomunistycznych mediach, wyraźne głosy krytyki nauki Papieża. Dotyczyła ona pierwszego przykazania (każdy wybór przedmiotu kultu poza Bogiem - naucza Papież - nie jest racjonalny; nadto Papież piętnował pogląd, że każdy może sobie

tworzyć jakąś wartość nadrzędną i własną hierarchię wartości, co burzy obiektywny porządek rzeczy), a zwłaszcza piątego (kwestia poszanowania życia ludzkiego od jego poczęcia) i szóstego (kwestia wolnej miłości, małżeństw na próbę, związków homoseksualnych). Krytyka ta, typowa dla postmodernizmu, relatywizowała pojęcie prawdy (nie ma prawdy obiektywnej), dobra i zła (każdy, według swojego uznania, może stanowić, o jest dobre, a co złe). Człowiek więc (partia, system, parlament) może być kreatorem norm moralnych. To według nauczania Jana Pawła II jest nie do przyjęcia.

Część katolików dała temu posłuch. Wyrażało się to w nagłaśnianych przez media wypowiedziach typu: jestem wierzącym katolikiem czy wierzącą katoliczką, ale jestem przeciw!!! - w sprawach aborcji, lekcji religii w szkołach i innych. Widać w tym głęboko tkwiącą indoktrynację systemu komunistycznego, który za wszelką cenę chciał wyeliminować Dekalog z życia społecznego i wprowadzić tzw. moralność socjalistyczną - serwilistyczną i wiernopoddańczą w sferze ideologii i życia społeczno-politycznego, zaś w obszarze życia moralnego, zwłaszcza etyki życia seksualnego, całkowicie liberalistyczną, pozwalającą niemal na wszystko. Warto nadmienić, że był to właściwie jedyny sektor wolności w ustroju komunistycznym (rozwoły, stosunki przedmałżeńskie, wolna miłość, choć trzeba przyznać, że prostytutka legalnie była zabroniona).

Prawica polska, stojąca na gruncie poglądów chrześcijańskich, społecznej nauki Kościoła, nauczania Jana Pawła II zbyt zaufała w swój sukces, przestała się liczyć z opozycją postkomunistyczną (SLD, PSL), tak jakby ona już nie istniała, tak jakby hydrze stugłowej nie odrosła żadna z głów. Nadto zaczęła się dzielić. Czyżby w imię wartości chrześcijańskich? a nie własnych ambicji i interesów? Nauki Jana Pawła II? Czyżby w imię jej nawoływania do trwałej i pluralistycznej jedności?

Przyniosło to opłakane skutki. Niewierność przesłaniu Naszego Rodaka znacznej części naszego narodu jakby się zemściła na nim samym. Prawica przegrała swój sukces. Wybory parlamentarne (1993) były tego wybitnym przykładem. Procesami zachodzącymi w Polsce Papież był niezwykle rozczarowany. Włożył tyle wysiłku. Wydaje się, że tym razem przegrał także na arenie międzynarodowej dla dobra Polski chrześcijańskiej, jej podmiotowości, wolności, wierności najwyższych wartości, podczas gdy znaczna część społeczeństwa polskiego opowiedziała się za wartościami lansowanymi przez postkomunistów a dla jednej trzeciej narodu żadne wartości nie mają znaczenia, gdyż nie biorą udziału w wy-

borach, a mienia się chrześcijanami. Musiał się czuć mocno rozczarowany, mając świadomość, że tym razem przegrał z narodem polskim. Z naszej polskiej strony możemy - po najnowszych doświadczeniach - stwierdzić, że emocje to zbyt mało, aby tworzyć nowy ład społeczny. „Nasz” Papież jest przecież intelektualistą, Jego przesłania do nas winny być zawsze przedmiotem głębokich analiz i refleksji, a tych jest ciągle zbyt mało.

Nawet prasa katolicka ograniczała się i ogranicza do sprawozdań z wizyt Jana Pawła II do Polski. Brak w niej głębszych analiz Jego myśli i przesłania, które zmusza do refleksji i formowania stosownych postaw w odniesieniu do aktualnej rzeczywistości. Serwis informacyjny to zbyt mało, aby spełnić to zadanie. Można powiedzieć, że papieskiego przesłania w jakimś sensie nie wykorzystaliśmy, a i Episkopat Polski nie jest tu całkowicie bez winy.

Owszem, powstały i powstają w różnych ośrodkach teologicznych i filozoficznych w Polsce liczne prace magisterskie, doktorskie i habilitacyjne na temat nauczania papieskiego, ale mają one znikomy zasięg i oddziaływanie.

Jednak Jan Paweł II jest głęboko ugruntowany w wierze i jako następca opoki Piotrowej stanowi fundament Kościoła, nigdy nie traci wiary i nadziei co do dziejów Kościoła i jego roli w świecie, także w Polsce.

## 5. PAPIEŻ W SKOCZOWIE

W 1995 r. Jan Paweł II przybył z jednodniową wizytą do Skoczowa. Wizyta była związana z kanonizacją Jana Sarkandra, wiernego świadka prawdy Chrystusowej. Było to przed wyborami prezydenckimi. Ojciec Święty wskazuje na kryteria, jakie winien spełniać ojciec wszystkich Polaków, a nie jednej partii. Oczywiście jego przesłania nie możemy odbierać w kategoriach politycznych. Chodziło Mu głównie o wskazanie wartości, za którymi powinniśmy się opowiedzieć. Skutek wystąpienia Jana Pawła II był nikły. Większość z nas obrała nieco inny system wartości. Wartości chrześcijańskie przestały się liczyć w życiu społecznym i politycznym. Pośrednio jeszcze raz ostrzegął przed zbyt dużym zadufaniem prawicy i liczeniem na tani sukces, tylko dlatego, że jest ona antykomunistyczna. Ponadto prawica koncentrowała się w znacznym stopniu bardziej na walce wewnętrznej, niż na naprawie III Rzeczypospolitej, na wzajemnym demaskowaniu się różnych partii, niż tworzeniu jedności, podczas gdy lewicowa koalicja była dość zwarta, stanowiła prawa dla niej korzystne,

krzewiła swoje poglądy przez zdominowane przez siebie mass media, które podzielała część katolików.

Krzewiono w dalszym ciągu poglądy, że Kościół winien ograniczyć swoją działalność do zakrystii, że nie może występować na forum publicznym, gdyż to naruszałoby neutralność światopoglądową państwa, tak jakby lansowanie laickiego modelu państwa nie było lansowaniem określonego światopoglądu. Wielce urażone poczuły się media i politycy lewicy, gdy Jan Paweł II wytknął im w Skoczowie, iż w imię tolerancji okazują się bardzo nietolerancyjni wobec poglądów katolickich. Czyż rzeczywiście tak jest? Jaką tolerancję okazali wobec wypowiedzi Jana Pawła II? Czy nie był to przejaw typowej nietolerancji wielu polityków „postkomunistycznych” kształtowanych na „uniwersytetach marksizmu i leninizmu” oraz akademiach moskiewskich, w których nauczano tylko „prawdy”, a ich dyplomanci tylko nią żyją dotychczas?

## 6. PRZESŁANIE SZÓSTEJ PIELGRZYMKI

W kontekście poprzednich pielgrzymek do Ojczyzny można właściwie i głębiej zrozumieć przesłanie Jana Pawła II - Największego z synów naszej ziemi, do swoich rodaków, współbraci podczas VI pielgrzymki (1997).

Wydaje się, że na swój sposób pielgrzymka ta stanowi jakąś rekapitulację wszystkich poprzednich, chociaż zawiera nowe myśli i idee, stosownie do aktualnych naszych potrzeb, które fantastycznie wyczuwa. Po ludzku rzecz biorąc - Papież mógłby się czuć dotknięty, że Jego nauczanie nie jest całkowicie akceptowane, a subtelne rady i sugestie nie są wykorzystywane w życiu narodu. Jak zaznaczyłem wcześniej, Jan Paweł II to Człowiek głębokiej wiary, opoka wiary Kościoła. Nie może on tracić wiary w ludzi Kościoła, bo człowiek jest drogą Kościoła (RH 14). Nadto doskonale On rozumie, że zmiany w mentalności ludzkiej następują bardzo powoli, trzeba na to lat, a nawet pokoleń, stąd naiwne było przekonanie pierwszego rządu solidarnościowego, zwłaszcza po ustaleniach w Magdalence, że sprawa komunizmu i rzeczywistej wolności działania Kościoła została raz na zawsze załatwiona.

Jan Paweł II jako opoka wiary, której nie przemogą żadne siły ciemności, anty-Boskie i antykościelne, przybywa do nas w imię Jezusa Chrystusa, który jest wczoraj, dziś i na wieki (por. Hbr 13, 8), by wzbudzić w nas nową wiarę, wiarę silniejszą, bo okupioną różnymi cierpieniami, bolesnymi doświadczeniami, by wskrzeszać mocno nadwątloną



nadzieję w możliwość zmian na lepsze, godne życie człowieka, wyzwolenie z wielu zniewoleń, a także finalne zrealizowanie się, czyli osiągnięcie zbawienia, które rozpoczyna się już tu, na ziemi, bo nie ma zbawienia eschatycznego bez jego historycznego zapoczątkowania. Na tej drodze czyha jednak wielu wrogów, którzy próbują zakwestionować ten cel i środki doń wiodące, czyli pomniejszać i minimalizować rolę Kościoła w życiu społecznym (vide dysputy choćby w kwestii not na świadectwach szkolnych z nauki religii; uczniowie już w szkołach podstawowych wiedzą, który przedmiot nauczania jest ważny, a który marginalny i bez znaczenia, tylko na tej podstawie; tymczasem religia wiąże człowieka życiowo i jest związana z całym jego życiem, podczas gdy inne przedmioty szkolne czy uniwersyteckie wchodzą w zakres wiedzy, ciągle się zmieniającej, co nie oznacza, że nie są ważne).

Poprzez wszystkie pielgrzymki Jana Pawła II przebija kilka motywów, które swoją kulminację znajdują w czasie ostatniej. Widać w niej, na różnych stacjach pielgrzymkowych, Jego głębokie zatroskanie o losy Kościoła w Polsce, o los Ojczyzny i narodu polskiego. On utożsamia się całkowicie z chrześcijańskim narodem polskim. We Wrocławiu już na początku swojej pielgrzymki stwierdza jednoznacznie: „...nie przestaję się czuć synem tej ziemi i nic co jej dotyczy nie jest mi obce”. W sposób autentyczny, niezakłamanym, uczestniczy w sukcesach, bólach, troskach dotyczących naszej Ojczyzny, nas Polaków, czego my sami nie możemy do końca tego powiedzieć i dać takiego świadectwa. Widać tu, co znaczy Wielkość, Wielkość Polaka. Gdy pojęcie patriotyzmu w czasach PRL-u zostało zamazane i całkowicie zniekształcone, On nam pokazuje, co ono oznacza. Postkomuniści je lekceważą, „Solidarność” próbuje ożywić jego znaczenie.

Jan Paweł II jako następca św. Piotra, będącego widzialnym zastępcą Chrystusa na ziemi, głosi niezmienną prawdę - bo prawda nie może się zmieniać - że Chrystus jest źródłem prawdy, który sam jest Prawdą i przyszedł na ziemię, by dać świadectwo Prawdzie. Chrystus - którego przepowiada Jan Paweł II, jest centrum wszechświata i dziejów, a więc i naszego narodu, ochrzczonego ponad tysiąc lat temu.

Zadaniem Kościoła jest niesienie światła prawdy i zbawienia we wszystkie obszary obecnej cywilizacji i kultury, która nie może zaoferować współczesnemu człowiekowi finalnego spełnienia się. Dlatego Jan Paweł II nawołuje, by zrobić Mu miejsce, bo Pan idzie z Nieba. Trzeba Mu zrobić miejsce w świecie kultury, rodziny, polityki. Bez tego nie ma

możliwości wszechstronnego rozwoju człowieka, a więc i zbawienia. Kto dziękuje, dwa razy prosi. To adagium sprawdza się w posłannictwie Jana Pawła II. W Gnieźnie dziękuje za dar wiary dla narodu polskiego (kto z nas to czyni?), w Krakowie - za dar ewangelizacji kultury i nauki, i o nią się modli, we Wrocławiu za dar Eucharystii i wolności oraz jednoczącej roli Eucharystii, pracy i świętości (Krosno, Dukla). Poświęcał wiele uwagi kwestii społecznej: trosce o biednych, chorych, samotnych, pracy i jej godności oraz sprawiedliwemu wynagrodzeniu. Te kwestie były podejmowane w licznych dokumentach papieskich, choćby w *Laborem exercens*, *Sollicitudo rei socialis*, *Centessimus annus* i innych, których przesłanie Jan Paweł II wyraźnie odnosił do sytuacji w Polsce jako szczególnie ważnej, leżącej Mu na sercu, a którą podejmuje „Solidarność”. Niestety, to wszystko jest - jak dotąd - w sferze marzeń. Program papieski w zakresie praw rodziny próbuje realizować „Solidarność”, ale opory są duże w jego realizacji. Nadal nierozwiązana jest kwestia wsi, rolników, żywicieli narodu, co tak mocno akcentował Jan Paweł II..

Reasumując można stwierdzić, że podstawową troską Jana Pawła II jest, by Polska zachowała swoją tożsamość chrześcijańską, mimo zmieniających się warunków kulturowych. Chrześcijaństwo jest nieodłącznie związane z bytem narodu polskiego. Podcinanie korzeni, z których wyrósł naród polski, to jej grzebanie: Ojczyzny i kultury polskiej. Rzeka odcięta od swego źródła nie może płynąć dalej, wysycha (por. przemówienie w Poznaniu), naród bez tradycji, odcięty od swych korzeni, nie może istnieć (por. wypowiedź w Gnieźnie, Poznaniu, Zakopanem, Krakowie). Polska, jako naród, zrosnięta z wiarą Chrystusową nigdy nie może umrzeć, zginąć, gdyż wrosła w jeden organizm Ciała Chrystusowego, którego Głową jest sam Chrystus, obojętnie jak toczyłyby się jej losy, będzie zawsze istnieć w Kościele i przez Kościół, gdyż od tysiąca lat wpisana jest w jego dzieje.

Próby rozbicia tego związku przez komunistów i postkomunistów nie powiodły się, co nie oznacza, że nie przyczyniły się do zmniejszenia się roli Kościoła w życiu narodu polskiego i jego autorytetu. Myślę, że ich działanie skuteczność jest o wiele większa niż przypuszczamy. Świadczą o tym różne wybory na różnych szczeblach.

U grobu św. Wojciecha Papież przypomina, że widzialny zastępca Chrystusa broni, w sposób analogiczny, jak sam Jezus Chrystus - praw człowieka, który często jest uciśniony przez systemy lub grupy partyjne, elity oligarchiczne i finansowe, biedny, opuszczony, grzeszny, bezradny.

Jego kondycję i szansę jej przewyciężenia można dogłębnie zrozumieć jedynie dzięki Chrystusowi, Jego nauce. To też odnosi się i do wszystkich narodów, a więc i Polski. Płomiennie głosi: „Tu, z tego miejsca, powtarzam wołanie z początku mego pontyfikatu - otwórzcie drzwi Chrystusowi? W imię poszanowania wolności, równości, braterstwa, w imię międzyludzkiej solidarności i miłości, wołam: nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi! Człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa. Dlatego mur, który wznosi się dzisiaj w sercach, mur, który dzieli Europę, nie runie bez nawrotu ku Ewangelii. Bez Chrystusa nie można bowiem budować trwałej jedności. Nie można tego robić, odcinając się od tych korzeni, z których wyrosła (narody i kultury) Europa, i od wielkiego bogactwa kultury duchowej minionych wieków! Jakże można liczyć na zbudowanie «wspólnego domu» dla całej Europy, jeśli zabraknie cegieł ludzkich sumień wypalonych w ogniu Ewangelii, połączonych spoiwem solidarności, miłości społecznej będącej owocem miłości Boga!?”

Polska, należąca do Europy, nie może się wstydzić swojego, chrześcijańskiego dziedzictwa i wartości, które posiada od Chrystusa i Jego Kościoła. Winna z nich być dumna i dzielić się nimi z europejskimi braćmi, którzy je już w jakimś stopniu zagubili. Nie idziemy do nich z pustymi sercami, ale sercami przepelnionymi wiarą i miłością. Tak wyposażeni nie możemy się bać Europy. Mamy coś do dania, mimo że wprost Europa Zachodnia tego nie oczekuje. Stopniowo jednak dojrzuje w niej świadomość że brak jej wartości najbardziej fundamentalnych bez których nie można sensownie budować dziejów i spełnienia się człowieka narodów i historii.

## 7. PRZESŁANIE DO WSZYSTKICH I KAŻDEGO Z OSOBNA

Jan Paweł II swoje przesłanie kieruje do wszystkich Polaków i stanów: biskupów, księży, zakonów, ludzi świeckich; pracowników naukowych, robotników i rolników, młodzieży i ludzi starych, zdrowych i cierpiących. Do wszystkich kieruje oryginalne przesłanie, wczuwając się w ich sytuację egzystencjalną, problemy ich nurtujące, niosąc słowa nie tyle współczucia i pociechy, ile nadziei i ufności wyrastającej z wiary w Chrystusa.

Osoby duchowne zachęca do ofiarnej pracy ewangelizacyjnej, wyrzeczeń, umartwień dla dobra narodu polskiego, modlitwy za ten naród, jak to sam czyni. Bardzo często podkreśla, że nigdy nie przestaje się modlić za drogi Mu, umiłowany, naród polski.

Pracowników naukowych zachęca, by poszukiwali prawdy o świecie i człowieku i nią karmili młodzież studiującą, poszukującą prawdy; by ich praca badawcza służyła człowiekowi, kulturze, dobru wszystkich, a nie, określonej grupie społecznej czy partii, by nie poddawali się sceptycyzmowi i nie ulegali konformizmowi mimo fatalnej kondycji finansowej nauki polskiej; by przestrzegali etosu pracownika naukowego i nie dopuszczali się manipulacji na człowieku (inżynieria genetyczna) i w zakresie prawdy. Zachęca, by swoje wyniki konfrontowali z danymi wiary, które z kolei służyłyby ich podbudowie. Prawda bowiem jest jedna. Pochodzi od Boga. Różne są drogi do jej poznawania: rozum i wiara. Między nimi nie może być sprzeczności (Kraków).

Robotnikom (Legnica) ukazuje sens pracy jako udział i poprzez nią służbę drugiemu człowiekowi. Oryginalne są Jego myśli na temat solidarności pracy w pracy. Mocno akcentuje antropotwórczy wymiar pracy, dzięki któremu człowiek się rozwija, podnosi swoje morale, chociaż ciężka praca wyciska pot, wyczerpuje siły. Mówiąc o tym, Papież, podkreśla, że za pracę należy się godziwe wynagrodzenie, by każdy pracujący mógł żyć na poziomie godnym człowieka, co zmniejszyłoby ilość przestępstw i wielu nadużyć. Nie zapomina też w swoich przesłaniach o etosie pracy, który w czasach komunistycznych został niemal całkowicie zniszczony. Bez niego nie można budować sensownej przyszłości, przyszłości sprawiedliwej, wolnej od zniewoleń ekonomicznych. W warunkach, gdy praca mierzona jest jedynie w kategoriach ekonomicznych, może ona faktycznie zniewalać, czynić z pracowników niewolników, a sfery nieprodukcyjne (renciści, emeryci) mogą być tylko balastem życia społecznego, co radykalnie godzi w sprawiedliwość społeczną i podmiotowość każdego człowieka.

Jan Paweł II nigdy nie przestał myśleć o pracy rolników, ich roli w życiu narodu, o ziemi ojczystej - o czym już wzmiankowałem. Świadomy jest ich krzywd, niedowartościowania. Jednak na przekór obecnym tendencjom deprecjacji i pracy rolników podkreśla ich fundamentalne znaczenie dla życia narodu. Podkreśla (Krosno), że to oni są żywicielami Polaków. Bez ich pracy ziemia polska nie byłaby żywicielką i karmicielką Narodu. Podkreśla - tak jak w poprzednich pielgrzymkach - godność tej pracy, jej związek z przyrodą, stwórczym dziełem Boga, a poprzez nią łatwy kontakt z Bogiem, możliwość kontemplacji wzniosłych dzieł Boga. Nic dziwnego, że prawdziwi rolnicy, chłopci narodu polskiego, w przeciwieństwie do najemników ziemi, czują się związani z darem Boga, ziemią

i dziedzictwem chrześcijańskim, które czyni ich podmiotem poczucia polskości i katolicyzmu. Oni, dzięki temu, bronili Ojczyznę przed obcym zawłaszczeniem, zwłaszcza w okresie komunizmu, chroniąc kraj przed powszechną kolektywizacją, pozbawiającą ich i naród podmiotowości, a takiej możliwości nie mieli robotnicy. Ojciec Święty broni też godności pracy rolnika. Apeluje do władz, by ta praca była właściwie doceniana.

Jan Paweł II czuje się zawsze doskonale w środowisku młodzieży. W niej widzi przyszłość Kościoła, rozwoju chrześcijaństwa. W swoich przemówieniach nie prawi jej komplementów, tanich prawd, jak czynią to politycy lewicowi. Nalega na to, by trzymali się wartości ugruntowanych, sprawdzonych w wiekowych doświadczeniach, wartości trudnych, ale trwałych, a nie tylko modnych, lansowanych w mediach. Młodzieży wskazuje drogę trudną, przeciwstawiania się konformizmowi. Zachęca, by młodzież nie bała się trudnych problemów przed nią stojących. Jest świadom, że mentalność starszych pokoleń jest oporna na zmiany, która uwarunkowana była różnymi przyczynami, o czym była już mowa.

Mimo – pozornie wydawać by się mogło - niepopularnych treści głoszonych przez Papieża wielu młodych uczestniczyło we wszystkich spotkaniach z Ojcem Świętym, skandując hasło: „Zostań z nami!” „Zostań z nami...”

Szczególną pamięcią i troską otacza Jan Paweł II ludzi biednych, samotnych, chorych, cierpiących. Przypomina im ciągle, że są najlepszą, najwartościowszą częścią Kościoła. Oni są najbardziej upodobnieni do cierpiącego Chrystusa. Cierpienia, które Jezus przyjął dobrowolnie, przyniosły zbawienie, doprowadziły Go do chwały. Zachęca cierpiących do włączenia swoich bolesnych doświadczeń w Krzyż Chrystusa, by je nie tylko usensownić, ale by przybrał zbawczy wymiar.

Jan Paweł II adresuje swoje przesłanie do każdego z nas. Modli się za nas codziennie. Pamięta i cieszy się z naszych osiągnięć i sukcesów, przeżywa i współcierpi, gdy nas spotykają nieszczęścia i niepowodzenia. Wierzy jednak w naszą mądrość. Wierzy w NSZZ „Solidarność”, że wraz z Kościołem wprowadzi Polskę w lepszą przyszłość, w nowe tysiąclecie chrześcijaństwa, czemu wyraz dał na placu św. Piotra w Rzymie podczas obchodów 20-lecia swego jakże udanego i pięknego pontyfikatu.

Człowiek niezłomnej wiary. Opoka Kościoła, Jan Paweł II, mimo nie do końca przyjętego przez cały naród polski Jego orędzia wierzy w zwycięstwo prawdziwych wartości zapodmiotowanych w naszym naro-

dzie. Powstaje pytanie, jakie skutki społeczne i religijne przyniesie następna pielgrzymka – Następcy Piotra, Ewangelizatora, Jana Pawła Wielkiego – do nas, umiłowanych Jego synów.